



ROLA KULTURY
W STRUKTURALNYM UJĘCIU
MIEJSCA POLSKI W ŚWIECIE*

Tomasz Zarycki**

Streszczenie: Tekst przedstawia wizję roli kultury w Polsce w ujęciu teorii systemu światowego połączonym z odwołaniem do teorii Pierre'a Bourdieu w reinterpretacji Ivána Szelényiego. W jej myśl można mówić o paradoksie kluczowej roli kultury dla dynamiki społecznej kraju i jej minimalnym znaczeniu dla międzynarodowej pozycji państwa. Elementy przedstawionego rozumowania są wizją półperyferyjnego położenia Polski w międzynarodowym podziale pracy oraz dominującej roli inteligencji jako elity, którą można określać mianem elity kapitału kulturowego. W perspektywie długiego trwania nie są jej w stanie zagrozić ani rodzime elity kapitału ekonomicznego, ani elity polityczne słabego państwa polskiego.

Słowa kluczowe: inteligencja, system światowy, teoria zależności, kapitał kulturowy.

WPROWADZENIE

Celem niniejszego artykułu będzie przedstawienie tezy o paradoksalnej roli kultury w Polsce i dla Polski. Otóż, jak postaram się dowieść, z jednej strony, kultura jest kluczowym wymiarem wewnętrznych polskich hierarchii społecznych i najważniejszą płaszczyzną wielopokoleniowej reprodukcji polskich elit. Z drugiej jednak strony, kultura nie wpływa znacząco na międzynarodową pozycję kraju, w szczególności na jego miejsce w międzynarodowym podziale pracy, które od kilku stuleci, pomimo pewnych wahań, pozostaje relatywnie niskie. Miejsce to będzie tu rozumiane strukturalnie, a więc zgodnie z teorią systemu światowego ujmującą pozycję krajów i regionów w kategoriach miejsca w hierarchiach gospodarczych (Babones 2016; Wallerstein 1974–1989). W takiej perspektywie akcentowanie znaczenia kultury dla statusu międzynarodowego może być uważane za kompensacyjne. Proponowane tu spojrzenie na miejsce Polski w świecie mieści się też w specyficznym odwołaniu się do teorii społecznej Pierre'a Bourdieu. Bazuje na rozróżnieniu przez Bourdieu trzech typów kapitału: ekonomicznego, kulturowego oraz społecznego, podtypem ostatniego jest kapitał polityczny (Bourdieu 1986). W takim też ujęciu posługuję się tu pojęciem kultury: rozumianej jako kapitał kulturowy, przeciwstawiany politycznemu, a szerzej społecznemu oraz ekonomicznemu. Relacje pomiędzy typami kapitałów wyróżnionymi przez Bourdieu, w szczególności w sensie ich większej lub mniejszej wagi, stabilności czy prestiżu, jak pokazał Iván Szelényi i jego współpracownicy (Eyal, Szelényi i Townsley 1998), mogą być używane dla scharakteryzowania struktury społecznej wskazanych krajów i ich trajektorii. W takim ujęciu społeczeństwo polskie, zwłaszcza w okresie międzywojennym i postkomunistycznym, jawi się jako nacechowane silną pozycją kapitału kulturowego i jego elit, które dominują nad ich pozostałymi frakcjami. Okres komunistyczny, a w szczególności stalinowski, jawi się w tej optyce jako krótkotrwała próba przejścia dominacji przez elity polityczne; podobnie patrzeć

—
Spółceństwo polskie,
w szczególności w okresie
międzywojennym
i postkomunistycznym,
jawi się jako
nacechowane szczególnie
silną pozycją kapitału
kulturowego i jego elit,
które dominują nad ich
pozostałymi frakcjami

* Tekst powstał w ramach projektu „Socjologiczna teoria znaczenia: pole władzy i nauki społeczne w procesach semiozy” finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (NCN nr 2015/17/B/HS6/04161).

** Dr hab. Tomasz Zarycki, prof. UW, Instytut Studiów Społecznych im. Profesora Roberta B. Zajonca, Uniwersytet Warszawski, ul. Stawki 5/7, 00-183 Warszawa, t.zarycki@uw.edu.pl.

można też na ambicje obozu sanacyjnego w latach 30. XX wieku. Rozwijając ten punkt widzenia, w niniejszym tekście chciałbym jednak przyrzeć się też roli kultury (kapitału kulturowego) pod kątem tego, jak określa on miejsce Polski w świecie. Proponuję więc spojrzenie na Polskę z perspektywy teorii zależności, z uwzględnieniem teorii systemu światowego wzbogaconej o wspomniane ujęcie stratyfikacji społecznej bazujące na teorii Pierre'a Bourdieu. Z ich właśnie punktu widzenia będę starał się pokazać wspomniane paradoksalne miejsce kultury w polskim systemie społecznym.

MIEJSCE POLSKI W PERSPEKTYWIE TEORII SYSTEMU ŚWIATOWEGO

Przypomnę, że z punktu widzenia teorii systemu światowego Polska jest krajem zależnym, półperyferyjnym, który znalazł się na obecnej orbicie zachodniego rdzenia wraz z tworzeniem się systemu światowego, a więc około XVII wieku (Wallerstein 1974–1989). Proces ten został opisany w klasycznych pracach Immanuela Wallersteina, który posiłkował się pracami polskich historyków gospodarczych z Marianem Małowistem na czele (Sosnowska 2004). Mechanizmy stojące za wejściem w zależność miały według Wallersteina głównie naturę gospodarczą oraz polityczną. Eksport zboża, drewna oraz innych mało przetworzonych surowców i produktów naturalnych na rynki zachodnie okazał się niezwykle dochodowy i wzmacniał potęgę ekonomiczną, a co za tym idzie również polityczną magnaterii. Dawało to jej przewagę nad mieszczaństwem, które nie było w stanie wybić się na polityczną ani ekonomiczną samodzielność.

W debacie na temat tego momentu formatywnego dla polskiej pozycji w międzynarodowym podziale pracy pojawiają się też wątki kulturowe. W szczególności mówiące o tym, że magnateria I Rzeczypospolitej ze względu na swoją arystokratyczną tożsamość oraz zapatrzenie w zachodnie wzorce kulturowe przeznaczała znaczną część dochodów na ostentacyjną konsumpcję, przede wszystkim wysoko przetworzonych dóbr statusowych importowanych z zachodniego rdzenia. Jej krytycy twierdzą, że czyniła to miast akumulować kapitał ekonomiczny pod kątem swojego, a w konsekwencji całego kraju, awansu w łańcuchach wartości dodanej i wzrostu pozycji w międzynarodowym podziale pracy. Sugestie takie wysuwał już Marian Małowist, współcześnie odwołuje się do nich wielu autorów występujących z pozycji naukowych (np. Sowa 2011), ale także politycznych, a wspomniane rozumowanie odnoszą oni zarówno do okresu I Rzeczypospolitej, jak i czasem do współczesności¹. Można przy tym zauważyć, że współczesny stan uzależnienia Polski od zachodniego rdzenia można postrzegać w dużym stopniu jako reprodukcję miejsca Polski w łańcuchach wartości dodanej oraz pozycji kredytowej ziem polskich od momentu powstania systemu światowego opisywanego przez Wallersteina.

1 Minister gospodarki Mateusz Morawiecki sugerował niedawno, że wysokie zadłużenie kraju i jego bardzo ograniczone zasoby kapitałowe 25 lat po upadku komunizmu to problem powstały głównie na tle psychologiczno-kulturowym. Jego głównym źródłem była według Morawieckiego tzw. pedagogika wstydu szerzona przez obóz liberalny. Ta presja kulturowa, którą zapewne można też postrzegać, przyjmując optykę Morawieckiego, jako częściowo zewnętrzną przemoc symboliczną, zmuszała aspirującą polską klasę średnią do kompensacyjnego imitowania zachodniego stylu życia w ramach prób przezwyciężania wmawianych jej kompleksów, innymi słowy do życia ponad stan. W efekcie pozbawiona wiary w wielkość własnej kultury i tradycji, szukając „uznania”, zadłużała się ponad miarę, a wraz z nią cały kraj. Jak zasugerował Morawiecki, chodziło przede wszystkim o zakup samochodów czy mieszkań na kredyty zaciągane w zagranicznych bankach. Doprowadziło to według niego do stanu prawie zupełnego braku oszczędności i pełnego uzależnienia polskiej gospodarki od kredytu zewnętrznego. Por. np. wypowiedź Morawieckiego na XI zjeździe klubów Gazety Polskiej w czerwcu 2016: <https://www.youtube.com/watch?v=w2FCwRZgtr4> (dostęp: 12.08.2016).

W takiej perspektywie, a więc w perspektywie długiego trwania, nie byłaby to szczególnie „wina” lokalnych elit, w tym stosowanych i propagowanych przez nie niewłaściwych wzorców kulturowych, ale po prostu naturalny powrót do stanu zależności polskiej gospodarki, zwłaszcza uzależnienia możliwości inwestycyjnych od kredytów z banków zachodnich, które kredytowały już znaczną część dostaw polskiego zboża w XVII wieku (wówczas były to głównie pożyczki od bankierów holenderskich i gdańskich).

Jednocześnie nie można chyba całkowicie odrzucić przytaczanych tu argumentów, zarówno krytyków XVII-wiecznej polskiej magnaterii, jak i klas średnich okresu III RP. Nie można wykluczyć, że w braku kulturowej presji na akumulację kapitału finansowego połączonym z presją na statusową kompensację ekonomicznej marginalizacji, bazującą też na pewnych pozostałościach kultury szlacheckiej, które reprodukuje inteligencja, nie kryje się jakaś część odpowiedzi na pytanie o źródła niezmienną marginalizacji Polski w ramach systemu światowego. Trudno jednak zgodzić się z tezą, że jest to kluczowy czynnik przesądzający o słabości polskiego kapitalizmu. Nie wydaje się bowiem, aby zmniejszenie zakupu luksusowych produktów przez XVIII-wiecznych magnatów czy ograniczenie zakupu nowych samochodów przez polską klasę średnią w ostatnich dwu dekadach mogło stworzyć strumień kapitałowy pozwalający na powstanie w Polsce silnego sektora bankowego, a szerzej zmienić orbitę wokół zachodniego rdzenia, na której Polska znajduje się dość stabilnie od kilku stuleci. Struktury systemu światowego pozostają zaskakująco stabilne, a miejsce w nim poszczególnych krajów, a nawet regionów, zmienia się rzadko (Babones 2016). Podstawowym problemem w tym kontekście wydaje się fakt, że głównym źródłem przewag konkurencyjnych naszego kraju jest niezmiennie niski koszt pracy fizycznej. Dochód z przemysłów bazujących na takim prostym mechanizmie generowania wartości dodanej jest zaś na tyle niższy od potencjalnych dochodów z innych gałęzi gospodarki, w szczególności tych dominujących w rdzeniu, że w Polsce jako typowym kraju półperyferyjnym nie jest możliwe akumulowanie kapitału finansowego na większą skalę. Co więcej, w warunkach utrzymującej się niskiej ceny pracy fizycznej trudno też uzyskać opłacalność inwestycji w nowoczesne przemysły, których podstawą jest automatyzacja procesu produkcyjnego. W efekcie Polska pozostaje trwale uzależniona od kapitału zewnętrznego, który finansuje większość kluczowych inwestycji, jak i jest często posiadaczem znacznej części istotnych sektorów gospodarki. Na zależność tę nakłada się słabość systemu politycznego i instytucjonalnego. Powodują one łącznie, że systemy ekonomiczne i państwowe krajów półperyferyjnych w rodzaju Polski ulegają cyklicznie zapaści. Polska w XX wieku była dobrym przykładem takiej prawidłowości (Kochanowicz 2014). Co szczególnie istotne w tym kontekście, swoistemu „wyzzerowaniu” ulega ich system finansowy, co powoduje, że akumulacja kapitału ekonomicznego, zwłaszcza finansowego, rozpoczyna się za każdym razem od zera lub z bardzo niskiego poziomu. W tym samym czasie w krajach rdzenia trwa ona praktycznie nieprzerwanie od czasów średniowiecza, a kolejne kryzysy gospodarcze czy wojny zakłócają co prawda jej mechanizmy, ale nie pozbawiają państw, w tym ich elit, zasadniczych zasobów kapitałowych.

INTELIGENCKA DOMINACJA

Jednym z efektów tego stanu rzeczy jest to, że klasą czy warstwą dominującą w społeczeństwie polskim stała się inteligencja, którą można za cytowanym już Ivánem

Szelényim i jego współpracownikami nazywać „burżuazją kulturową” (Eyal et al. 1998)². Można stwierdzić, że jej dominująca pozycja w sposób formalny została ustanowiona w momencie powstania w 1918 roku II Rzeczypospolitej, którą określa się mianem swoistej „inteligenckiej republiki”. Jej powołanie poprzedzały wydarzenia podważające wcześniejszą ekonomiczną i polityczną pozycję burżuazji i bogatego ziemiaństwa, w szczególności chodzi tu o upadek państw zaborczych i ich gospodarek na czele z Rosją, I wojnę światową i rewolucję bolszewicką, a następnie traktat ryski zawarty w 1921 roku. Pozbawione w wyniku tych procesów swoich kluczowych zasobów polskie elity kapitału ekonomicznego nie były już dłużej w stanie stawiać czoła elitom kulturowym. Wcześniejszy okres, a właściwie całą XIX-wieczną historię Polski z powstaniami narodowymi, można odczytać w kategoriach konfrontacji elit kapitału ekonomicznego z elitami kapitału kulturowego. Powstania narodowe stanowiły w takiej perspektywie swoiste punkty zwrotne. Były znacznie kosztowniejsze w wymiarze politycznym i ekonomicznym dla elit ziemiańskich i arystokratycznych niż dla budującej na nich swoją pozycję inteligencji, co przeważało wyraźnie szalę relacji władzy na rzecz elit kapitału kulturowego. Te ostatnie *de facto* zmuszały elity ekonomiczne do udziału bądź co najmniej poparcia kolejnych powstań za pomocą swoistego moralnego szantażu odwołującego się do wartości patriotycznych. Na mechanizm ten i jego trwałość szczególnie krytycznie zwracał uwagę Lech Mażewski (2004), który należy do niewielkiego grona autorów wskazujących na zasadniczo dziś zapomniane napięcie pomiędzy rosnącą w siłę od co najmniej XIX wieku inteligencją a starymi (ziemiańskimi) oraz nowymi (burżuazyjnymi) elitami ekonomicznymi. Inteligencja po wygranej stopniowo kooptowała swoich dawnych oponentów, którzy szukali w jej szeregach schronienia w miarę tracenia dawnych zasobów. Końcowym aktem tego procesu była II wojna światowa, a następnie komunizm, zwłaszcza okres stalinowski, które pozbawiły elity ekonomiczne wszelkich zasobów. Wśród ich potomków elitarne pozycje społeczne zdołali utrzymać wyłącznie ci, którzy przeszli na pozycje inteligenckie. Należeli do nich przede wszystkim przedstawiciele byłych najzamożniejszych rodzin arystokratycznych czy mieszczańskich, jak Bliklowie czy Jabłkowsy. Utrata statusu przez przedwojenne elity polityczne utorowała drogę do pełnej inteligenckiej hegemonii, która zarysowała się, gdy tylko osłabiła się pozycja elit politycznych PRL. Co jednocześnie ciekawe, po tym triumfie inteligencji zatarta została w dużym stopniu pamięć o jej wcześniejszym ostrym konflikcie z ziemiaństwem na przełomie XIX i XX wieku. O emocjach ze strony inteligenckiej, którą tworzyli początkowo głównie wychodźcy z drobnej, biedniejszej szlachty i częściowo innych stanów, przypominac mogą np. ataki na ziemiaństwo i „szlachetczyznę” Stanisława Brzozowskiego (1906), które były typowe dla całej lewicowej inteligencji atakującej również burżuazję (Mich 2009). W świadomości ziemiaństwa ten sam okres, zwłaszcza pierwsze lata II Rzeczypospolitej, to czas dramatycznego upadku, zarówno ekonomicznego, jak i statusowego, powszechnej deklasacji, a nawet poczucia politycznego prześladowania (Maj i Mich 2009). Trzeba bowiem pamiętać, że inteligencka dominacja zanegowała ideologiczne podstawy reprodukcji statusu

2 Należy zaznaczyć, że inteligencję rozumiem tu przede wszystkim w dość techniczny sposób jako elitę dla statusu i reprodukcji, której kapitał kulturowy ma wyraźnie większe znaczenie od kapitału ekonomicznego czy politycznego. Chodzi o względne znaczenie poszczególnych typów kapitału, nie zaś o bezwzględną wielkość ich zasobów. Nie znaczy to więc, że inteligenci nie mogą być ludźmi zamożnymi czy zajmować stanowisk politycznych. Są to dla nich jednak role przejściowe w perspektywie długiego trwania.

ziemiaństwa i arystokracji. Wprowadzając w II Rzeczypospolitej idee pełnej obywatelskiej równości i merytokratycznych zasad awansu, zakwestionowała znaczenie zarówno tytułów szlacheckich, jak i cenzusu majątkowego leżącego u podstaw idei „obywatelstwa ziemiańskiego”.

Tymczasem od powstania II Rzeczypospolitej, gdy pozbawiono dawne elity feudalne resztek ich formalnego statusu, zwycięska inteligencja mogła skutecznie przedstawiać się jako spadkobierca symboliczny dawnej elity szlacheckiej, do której roli wcześniej aspirowały także elity ziemiańskie. Można więc powiedzieć, że po 1918 roku wytworzył się w Polsce model społeczny, w którym na dominującej pozycji znalazły się elity kapitału kulturowego i one jedynie stanowią frakcję elit zdolną do wielopokoleniowej reprodukcji. Dzieje się tak, ponieważ tylko kapitał kulturowy zachowuje trwałość w kontekście cyklicznych kryzysów ekonomicznych i politycznych, jakie systematycznie nawiedzają polskie półperyferie. Elity ekonomiczne i polityczne pozostają elitami podporządkowanymi, gdyż trudne jest przekazywanie z pokolenia na pokolenie zasobów zdefiniowanych w tych obszarach. Charakterystyczny dla naszego kraju jest brak znanych rodzin burżuazyjnych, które byłyby w stanie przekazywać sobie z pokolenia na pokolenie znaczące zasoby ekonomiczne³. Inaczej rzecz ujmując, na ziemiach polskich zarówno władzę polityczną, jak i znaczny majątek można zaledwie „miewać”, akumulować zaś i dziedziczyć można przede wszystkim kapitał kulturowy, dzięki któremu jego elity dominują. Nieliczne klasyczne rodziny mieszczańskie o dłuższej tradycji zawdzięczają zwykle swoją trwałość przejściu na pozycje inteligentkie. Jednocześnie państwo polskie pozostaje strukturą względnie słabą, a rodzime zasoby kapitałowe, jak o tym wspomiano, są bardzo ograniczone⁴. Taka konfiguracja kapitałów i zewnętrznej zależności prowadzi do paradoksalnej sytuacji: można ją scharakteryzować właśnie poprzez wspomniany status Polski jako kraju wewnętrznie przytłoczonego przez gry kulturowe, dla którego jednocześnie kultura nie ma większego znaczenia z punktu widzenia jego międzynarodowej pozycji w systemie światowym zdefiniowanej głównie przez dominację hierarchii ekonomicznych. Hierarchie kulturowe są jednocześnie kluczowym wymiarem wewnątrz krajowych procesów społecznych, nie tylko ekonomicznych, ale również politycznych. Jak się wydaje, ta realna waga hierarchii kulturowych w kontekście wewnątrz krajowym może powodować przecenianie

Po 1918 roku wytworzył się w Polsce model społeczny, w którym na dominującej pozycji znalazły się elity kapitału kulturowego i one jedynie stanowią frakcję elit zdolną do wielopokoleniowej reprodukcji

3 Wymownym przykładem nie tylko wspomnianego braku ciągłości kapitałowej i niezdolności do reprodukcji pozycji społecznej najbogatszych polskich rodzin burżuazyjnych, ale również zaniku pamięci kulturowej o ich wcześniejszych osiągnięciach, jest polityka upamiętniania prowadzona we współczesnych polskich miastach. W Łodzi nie ma np. ulic Scheiblerów czy Poznańskich, w Warszawie Kronenbergów, podobnie jak brakuje ich potomków w polskiej elicie ekonomicznej. Tymczasem obok licznych ulic nazwanych nazwiskami słynnych polskich inteligentów, których potomków nie brakuje w obecnych polskich elitach, pojawiła się ostatnio w Łodzi ulica Kinga C. Gillette. To właśnie on opatentował w 1903 roku żyletki, których fabrykę w Łodzi pod marką „Gillette” zbudował koncern Procter and Gamble. Wydaje się to być dobrym przykładem strukturalnej przewagi zarówno polskiej inteligencji, jak i burżuazji zachodniej nad polską – nie tylko w wymiarze kapitałowym, ale również symbolicznym.

4 Dość pesymistyczny obraz wielkości zasobów ekonomicznych zgromadzonych przez Polaków rysuje niedawny raport firmy Deloitte (2015), według którego wartość majątku zgromadzonego przez statystycznego Polaka jest 50 razy mniejsza niż statystycznego Niemca i 30 razy mniejsza niż statystycznego Greka.

w inteligenckiej optyce znaczenia kultury w skali globalnej. Jednakże akcentowanie przez inteligencką elitę znaczenia kultury dla pozycji Polski w świecie, nawet jeśli nie do końca odzwierciedla ona rzeczywiste mechanizmy globalnych zależności, z punktu widzenia jej interesów może być oceniane jako racjonalne. Wzmacnia bowiem przekonanie o znaczeniu roli inteligencji jako kluczowego pośrednika między własnym krajem i Zachodem, dodatkowo legitymizując zależność kraju od zachodniego rdzenia. Ta bowiem może być wtedy przedstawiana jako zawiniona przez samych zdominowanych, ze względu na brak ich kompetencji kulturowych, otwartości czy innowacyjności (Zarycki 2014). Rozpowszechnienie takich interpretacji roli kultury umacnia pozycję inteligenckich elit, które jawią się jako niezbędny gwarant modernizacji, niezastąpiony „nauczyciel” mas społecznych, niegotowych jakoby w wymiarze kulturowym do sprostania wyzwaniom nowoczesności.

KAPITAŁ KULTUROWY JAKO ZASÓB LEGITYMIZACYJNY

Dlaczego można powiedzieć, że kultura nie ma większego znaczenia dla międzynarodowego położenia Polski? Po pierwsze dlatego, że w obecnym stanie historycznym systemu światowego kultura stała się wymiarem wyraźnie podporządkowanym wymiarowi dominującemu, to jest kapitałowi ekonomicznemu, oraz wymiarowi kapitału społecznego. Kapitał kulturowy w obecnym układzie ma rolę przede wszystkim legitymizacyjną, w szczególności służy naturalizacji zależności zdefiniowanych ekonomicznie. Tak można czytać większość krytycznych prac ze szkoły tzw. teorii postkolonialnej na czele ze słynnym *Orientalizmem* Edwarda Saïda (1991). Przypomnijmy, że Saïd określał „orientalizm”, a więc syndrom patrzenia na Wschód jako świat cywilizacyjnie niższy, jako sposób czy też aspekt jego posiadania i kontroli przez Zachód. Jak przenikliwie pokazywał, taka – legitymizująca przede wszystkim ekonomiczną dominację Stanów Zjednoczonych i innych państw zachodniego rdzenia nad regionami peryferyjnymi – jest w dużym stopniu rola amerykańskich uczelni, a szerzej całej zachodniej kultury. Nieco większa od roli kapitału kulturowego może być w tej optyce rola kapitału społecznego. Można także zwrócić uwagę, że w myśl definicji Bourdieu, do której odwołuję się tu za Szelényim, kapitał społeczny obejmuje wiele form więzi społecznej. W ich zakres wchodzi więzi zinstytucjonalizowane, a więc w szczególności to, co Bourdieu nazywa kapitałem politycznym. Chodzi tu zwłaszcza o pozycję budowaną w ramach instytucji publicznych, politycznych, państwowych – od elitarnych stanowisk zarządzających i przywódczych po prosty fakt posiadania obywatelstwa, za którym idą nie zawsze dostrzegane przywileje. Innym wymiarem kapitału społecznego jest członkostwo w grupach nieformalnych, z rodzinami i klanami na czele. Były one charakterystycznymi formami reprodukcji elit tradycyjnych imperiów, odgrywają także ciągle kluczową rolę w wielu państwach peryferyjnych, od Rosji po kraje arabskie. W zachodnim świecie, choć za dominujący dla definiowania statusu i reprodukcji elit, w szczególności w Stanach Zjednoczonych, można uważać kapitał ekonomiczny, ciągle niezwykle ważną rolę odgrywają nieformalne więzi, zwłaszcza

W obecnym stanie historycznym systemu światowego kultura stała się wymiarem wyraźnie podporządkowanym wymiarowi dominującemu, to jest kapitałowi ekonomicznemu, oraz wymiarowi kapitału społecznego

rodzinne. Istotna część największych korporacji i przedsiębiorstw, nie tylko w USA, ale i w Niemczech oraz wielu innych krajach Zachodu, znajduje się niezmiennie od wielu lat w rękach tych samych rodzin przekazujących sobie majątek z pokolenia na pokolenie (Marceau 2009). Bardzo trudna jest ocena skali majątku kontrolowanego przez wielkie klany w krajach zachodnich, tym bardziej że do jego maskowania tworzone są wyrafinowane formy prawne, jak np. tzw. fundacje prywatne znane szczególnie w Austrii, Belgii czy Luksemburgu (Schwank 2010). Jak oceniają Philipp Korom i Jaap Dronkers, odgrywają one ogromną rolę w utrzymaniu tego majątku i międzypokoleniowej transmisji dużych kapitałów posiadanych ciągle przez elity arystokratyczne Austrii (Korom i Dronkers 2009). Te ukryte często mechanizmy międzypokoleniowego dziedziczenia fortun ekonomicznych w krajach zachodnich przyczyniają się walnie do opisywanego przez Thomasa Piketty'ego w jego głośnej pracy (2015) narastania nierówności ekonomicznych w skali globalnej. Jednocześnie kapitał kulturowy i jego elity w większości tych krajów znajdują się na pozycji silnie zdominowanej. Intelktualiści nie odgrywają zwykle większej roli w tym, co Bourdieu nazywa „polem władzy”, a więc w przestrzeni interakcji społecznej najwyższych elit poszczególnych krajów. Najlepsze uczelnie w Stanach Zjednoczonych czy Wielkiej Brytanii mają olbrzymi prestiż i studia w nich są obowiązkowym elementem w życiorysach większości członków elit tych krajów i coraz znaczniejszej części elit międzynarodowych. Jednak studia te w dużym stopniu mają charakter legitymizacji reprodukcji elit, która w zasadniczym wymiarze opiera się na transmisji kapitału ekonomicznego (Mountford-Zimdars 2015). Jednocześnie znani naukowcy ze wspomnianych uczelni są nierzadko cytowani przez media na całym świecie, ale zwykle występują jako eksperci w ramach wąskich dziedzin nauki i zasadniczo nie odgrywają większej roli w życiu społeczno-politycznym swoich krajów. Wyjątkiem raczej potwierdzającym tę regułę są niektórzy słynni ekonomiści (w tym laureaci Nagrody Banku Szwecji im. Alfreda Nobla) i podobni im nieliczni celebryci intelektualni z innych dziedzin.

Nieco inną sytuację obserwujemy we Francji, gdzie od końca XIX wieku istotną rolę w życiu publicznym odgrywają znani intelektualiści. Są w nim także w większym stopniu obecni naukowcy. Takiego znaczenia nie mają jednak już intelektualiści ani naukowcy niemieccy. Co ciekawe, uniwersytety w ogóle nie odgrywają aż tak wielkiej roli w niemieckim życiu społeczno-politycznym od czasu, gdy w latach 30. XX wieku władze hitlerowskie odebrały im autonomię. Wtedy też do Stanów Zjednoczonych uciekło wielu niemieckich uczonych, inni zostali pozbawieni pracy, a często życia. Od tego momentu uczelnie niemieckie nie odzyskały swojej dominującej pozycji w globalnym świecie nauki. Nie przeszkodziło to jednak rozwijać się niemieckiej gospodarce. Warto też zauważyć, że z przerwaniem ciągłości życia intelektualnego niemieckich uczelni i radykalną degradacją ich międzynarodowej pozycji, trwającą w pewnym zakresie do dziś, kontrastuje stabilna pozycja największych niemieckich koncernów i znacznej części rodzin wielkiej niemieckiej burżuazji, które utrzymały swoje pozycje i kapitał pomimo katastrof II wojny światowej oraz komunizmu wprowadzonego w części Niemiec (Scheuch 2003). Jak pokazuje też Marion Fourcade, niemieckie instytucje gospodarcze wykorzystują nauki społeczne, w szczególności ekonomię, w sposób otwarcie instrumentalny do legitymizacji swoich decyzji (Fourcade 2009). Ta sama autorka oraz wielu innych badaczy globalnego obiegu idei wskazuje na paradoksalną asymetrię między Stanami Zjednoczonymi a Europą. Choć to ta ostatnia generuje niezmiennie większość innowacji intelektualnych w naukach społecznych czy sztuce, to światową

kariery robią prawie wyłącznie te z nich, które zostaną zalegitymizowane przez znacznie bardziej zasobne i związane z najbogatszą gospodarką świata instytucje amerykańskie (Heilbron 2014). Te wybrane i z konieczności nieliczne przykłady wydają się wskazywać na to, że rola kapitału kulturowego i elit kulturowych jest we współczesnym systemie światowym wtórna i przede wszystkim legitymizacyjna.

Kluczowe procesy reprodukcji oraz władza we współczesnym systemie światowym są skoncentrowane w wymiarze ekonomicznym oraz w różnym stopniu w wymiarze państwowo-politycznym. Mniejsza lub większa aktywność elit kulturowych nie przesądza o zmianach pozycji poszczególnych państw w hierarchiach systemu światowego. Elity kulturowe mogą co prawda doprowadzić do rewolucji i przejąć władzę, jak nastąpiło to w 1917 roku w Rosji i w pewnym sensie w Polsce w 1918 roku, gdzie powołano nowe państwa pod inteligenckim przewodnictwem. Przypomnieć jednak należy, że w przypadku polskim pozycja ekonomiczna, a także geopolityczna państwa była dość słaba, o czym najlepiej świadczy jego krótkotrwałość. Warto zwrócić też uwagę, że zwiększyła się wówczas zależność polskiej gospodarki od kapitału zachodniego, który już wcześniej w znacznym stopniu finansował boom w Królestwie Polskim w końcu XIX wieku (Kagarlicki 2012; Koryś 2008). Po 1945 roku zależność ekonomiczną od Zachodu zastąpiła zależność polityczna od Związku Sowieckiego, stopniowo przeradzająca się na powrót w zależność ekonomiczną od Zachodu (Berend 1996). Narastający od lat 70. kryzys zadłużeniowy zakończył się jak wiadomo bankrutstwem gospodarczym i politycznym PRL, które szybko doprowadziło do ponownego, tym razem na znacznie większą skalę uzależnienia Polski od kapitału zachodniego we wszystkich wymiarach (np. Podkaminer 2015).

Co szczególnie znaczące dla pokazania roli kultury w Polsce, inteligencja była kluczowym beneficjentem tych procesów. Zdominowana przez zagraniczny kapitał gospodarka i słabe państwo z częstą wymianą elit politycznych nie pozwoliły na wykształcenie się poważnego konkurenta dla inteligencji. Nie powstała ani silna narodowa burżuazja o wyraźnej podmiotowości i zdolności projektowania na otoczenie swoich długofalowych interesów, ani elita polityczna zdolna do wielopokoleniowej reprodukcji i kontroli państwa, na podobieństwo francuskiej „szlachty państwowej” (Bourdieu 1996) czy elity sowieckiej – nomenklatury – której część przerodziła się we współczesne, również przede wszystkim polityczne, elity rosyjskie. Nie doszło też w Polsce do uwłaszczenia nomenklatury na większą skalę. Uniknięto więc wariantu ukraińskiego powstania silnej, rządzącej *de facto* krajem oligarchii. Polskie firmy odnoszące sukcesy międzynarodowe nie są w większości ani zbyt wielkie, ani liczne, a ich właściciele nie mają poczucia wspólnoty interesów, w konsekwencji utrudnia to ukształtowanie się silnych krajowych elit ekonomicznych mogących stawić czoła elitom kulturowym, w tym tych ich frakcjom, które wchodzą okresowo w rolę polityczne (Jasiecki 2013).

Część nowych polskich kapitalistów to beneficjenci mechanizmów zamówień publicznych, procesów prywatyzacyjnych i zdolności wykorzystywania specyficznych umiejętności pośredniczenia na styku państwa z przedsiębiorstwami zagranicznymi. Jak jednak wspomniano, największa część bogatszych Polaków to osoby pracujące pośrednio lub bezpośrednio dla tychże firm międzynarodowych. Trudno nazwać ich burżuazją *sensu stricto*, gdyż sprzedają przede wszystkim własne umiejętności i kompetencje, a więc kapitał kulturowy, który buduje ich status społeczny. Innymi słowy, są oni w myśl przyjętej tu optyki w dalszym ciągu inteligentami, nawet jeśli nie parają się na co dzień działalnością kulturową czy dalecy są od wyznawania tradycyjnych form inteligenckiego etosu. Zwykle jednak nie dystansują

się też całkiem od tak czy inaczej rozumianego zaangażowania społecznego, czego zresztą najlepszym przykładem jest osoba wspomnianego tu już Mateusza Morawieckiego⁵. Jednocześnie za Janem Drahokoupilem (2008) można postrzegać całą tę frakcję elit jako część „kompradorskiego sektora usług”. Pojęcie „kompradorstwa” niesie oczywiście za sobą negatywny wydźwięk, jednak przez Drahokoupila jest używane raczej w aspekcie analitycznym, nie implikując oskarżycielskiego tonu. Przy jego użyciu zwraca on uwagę przede wszystkim na strukturalne uwarunkowania statusu znacznej części elit krajów peryferyjnych i półperyferyjnych. Jest to kondycja dość paradoksalna, jeśli chodzi o relacje pomiędzy wymiarem ekonomicznym (strukturalnym) a kulturowym. Przedstawiciele elit o charakterze kompradorskim często wyrastają na główną frakcję elity ekonomicznej swoich krajów, w określonych okresach czasu uzyskując nierzadko dochody znacząco wyższe od tych osiąganych przez większość rodzimych przedsiębiorców. Jak wspomniano, ich szczególny status ufundowany jest jednak nie na zgromadzonych, a szczególnie nie na dziedziczonych, zasobach kapitału ekonomicznego, jak w przypadku klasycznej burżuazji, ale na zasobach kapitału kulturowego i społecznego, które nierzadko są właśnie przekazywane w ramach wielopokoleniowej akumulacji. W przypadku polskim to w znacznym stopniu przedstawiciele „starych” inteligenckich rodzin, w tym rodzin arystokratycznych, zgromadzili tak cenne dla międzynarodowych korporacji umiejętności jak znajomość języków obcych, dyplomy najlepszych szkół, doświadczenie życia i pracy w wielu krajach zachodnich czy też nienaganne maniere oraz kontakty towarzyskie w elitarnych sferach w kraju i za granicą. Przewaga w tym wymiarze szeroko rozumianych tradycyjnych elit kulturowych była szczególnie oczywista w latach 90., gdy po okresie komunizmu doświadczenia i kontakty zagraniczne oraz znajomość języków obcych nie były tak powszechne jak dziś. Szczególny moment historyczny powrotu zachodnich korporacji do Polski dawał więc szansę osobom posiadającym szczególne zasoby kapitału kulturowego na zrobienie bezprecedensowych karier. Szelényi i jego współpracownicy pokazali również, że w Polsce, wbrew wielu obiegowym opiniom, nie doszło na większą skalę do tzw. uwłaszczenia nomenklatury (Szelényi, Treiman i Wnuk-Lipiński 1995). Choć początkowo część majątku państwowego rozdyskrebowano między dawnych członków nomenklatury, w ujęciu statystycznym tylko ci z nich, którzy dysponowali odpowiednimi kompetencjami, a więc kapitałem kulturowym, zdołali utrzymać czy wykorzystać uzyskane w ten sposób zasoby materialne do budowy swojej pozycji w grze ekonomicznej.

Największa część bogatszych Polaków to osoby pracujące pośrednio lub bezpośrednio dla tychże firm międzynarodowych. Trudno nazwać ich burżuazją *sensu stricto*, gdyż sprzedają przede wszystkim własne umiejętności i kompetencje, a więc kapitał kulturowy

PRZEŁOM WIEKÓW XX I XXI JAKO MOMENT „NORMALIZACJI” POZYCJI MIĘDZYNARODOWEJ POLSKI

Kluczowe przemiany własnościowe przywracające niejako w pełni miejsce Polski w międzynarodowym podziale pracy nastąpiły na przełomie lat 90. i dwutysięcznych.

⁵ Można w tym kontekście zwrócić np. uwagę, że w przywołanym już tu wystąpieniu Morawieckiego na Zjeździe Klubów „Gazety Polskiej” w czerwcu 2016 roku zadeklarował on, iż pozostający pod kontrolą globalnego kapitału BZ WBK, w czasie gdy kierował nim Morawiecki, przeznaczał na polską kulturę sumy wyższe od budżetu polskiego Ministerstwa Kultury.

Załamano się wówczas projekt konsolidacji części krajowego biznesu pod patronatem państwowym, mający pewne podobieństwa strukturalne do wizji kapitalizmu rosyjskiego, w którym państwowe wsparcie zapewnia utrzymanie się w warunkach globalnej konkurencji krajowych przedsiębiorstw. W obawie przed oligarchizacją (wariant ukraiński) kraju czy też powstaniem w nim kapitalizmu politycznego (wariant rosyjski) postsolidarnościowe elity storpedowały wspomniane wysiłki konsolidacyjne, zapobiegając ich kolejnym próbom końcowym etapem prywatyzacji oddającej znaczną część gospodarki w ręce kapitału międzynarodowego (głównie zachodniego, bo dostęp kapitału rosyjskiego do rynku polskiego ze względów geopolitycznych był tradycyjnie ograniczany) (Staniszki 2001). Przemiany te, związane w szczególności z tzw. reformami Buzka, za których końcowy spektakularny efekt można uważać tzw. aferę Rywina (Zarycki 2009), umocniły strukturalne podstawy tego, co nazywam inteligentką hegemonią w Polsce (Zarycki i Warczok 2014). Zapobiegły bowiem możliwości konsolidacji krajowych elit ekonomicznych i rozbiły projekt uzyskania przez nie systematycznego wsparcia państwowego. Sytuacja ta tworzy, jak wspomniano, paradoksalny efekt. Z jednej strony, wzmocniła pozycję, zarówno materialną, jak i symboliczną, posiadaczy kapitału kulturowego. Z drugiej strony, nie zmieniła uwarunkowań zewnętrznych, na które składa się niezwykle silna rola czynników ekonomicznych w kształtowaniu się międzynarodowej pozycji Polski. Można wręcz powiedzieć, że transformacja zależność Polski wzmocniła, a równoległe procesy integracji europejskiej uczyniły bardziej widocznym jej wymiar polityczny. To spowodowało polityczną reakcję w postaci wzmocnienia sił eurosceptycznych, których mobilizacja na scenie krajowej była jednak zdefiniowana przede wszystkim w wymiarze kulturowym i jest kontrolowana przez konserwatywnie zorientowanych inteligentów.

Patrząc na te procesy z pewnego dystansu, można stwierdzić, że nie była to przemiana rewolucyjna, doszło raczej do powrotu Polski na jej „naturalne” miejsce na półperyferyjnej orbicie systemu światowego. Strukturalne mechanizmy ekonomiczne powodują bowiem, że niezależnie od przemian politycznych, zmian geopolitycznych czy rozwoju technologicznego, miejsce Polski w międzynarodowym podziale pracy jest prawie niezmiennie. Byliśmy i jesteśmy dostarczycielem taniej siły roboczej oraz wytworzonych (czy też częściowo zmontowanych) przy jej udziale produktów na rynki światowe. Również w niewielkim stopniu zmienia się polska relacja z sąsiadami na Wschodzie. Choć po 1917 roku Polacy przestali być właścicielami gigantycznych majątków na terenie obecnej Ukrainy, Ukraińcy znów, tak jak onegdaj w roli pańszczyźnianych chłopów, a obecnie w roli dobrowolnych migrantów, masowo pracują w polskich domach, fabrykach oraz na polskich polach jako relatywnie tania siła robocza. Polacy jeżdżą zaś ciągle, jak w XIX wieku, do pracy fizycznej na Zachód. Można wręcz zwrócić uwagę, że niektóre z ich marszrut, np. te z określonych regionów polskich do pracy rolnej w wybranych częściach Niemiec, nie uległy zmianie od ponad 100 lat (Kępińska i Stark 2013). Przykłady te dowodzą, jak trudne do przezwyciężenia są wspomniane zależności strukturalne. Nie zmieniły ich wojny i rewolucje, nawet czystki etniczne, masowe przesiedlenia, znaczne zmiany stosunków własnościowych czy granic politycznych. Pokazuje to też, jak ograniczony zakres ma krytyka relacji kulturowych: potępiona i w dużym stopniu wyparta z dyskursu publicznego definicja relacji polsko-ukraińskich w kategoriach pańsko-chłopskiej opozycji, uzyskanie przez Ukrainę niepodległości oraz dowartościowanie jej kultury w polskiej przestrzeni publicznej nie zmieniają tak

naprawdę istoty asymetrii relacji pomiędzy oboma narodami. Oczywiście wspomniane korekty kulturowe uczyniły ją o wiele mniej konfliktową i złagodziły w wielu wymiarach napięcia, zastępując je wzajemnym szacunkiem, ale i te pozytywne zmiany mogą mieć aspekt naturalizacyjny, a więc utrudniający dostrzeżenie zasadniczego wymiaru nierówności. Legitymizują bowiem ciągle zależności o charakterze strukturalnym, przekierowując uwagę z wymiaru ekonomicznego na kulturowy. W podobnej perspektywie postrzegać można krytykę tzw. syndromu folwarcznego jako patologii polskich stosunków pracy, która ma jakoby źródła kulturowe. Choć zmienna kulturowa nie jest bez znaczenia, o wiele ważniejszym czynnikiem warunkującym tego rodzaju problemy wydaje się jednak strukturalna pozycja Polski w międzynarodowym podziale pracy, skazująca krajowych przedsiębiorców na konkurowanie niskimi kosztami pracy, które łączyć się muszą z dość brutalnymi relacjami w polskich przedsiębiorstwach (Zarycki 2015).

ZAKOŃCZENIE

Wróćmy jednak do kwestii paradoksalnego znaczenia inteligenckiej hegemonii dla roli kultury w Polsce. Otóż opisywane tu zależności strukturalne powodują, że klasą dominującą są dziś w Polsce elity kapitału kulturowego, a nie ekonomicznego, i to pole kapitału kulturowego jest w efekcie głównym terenem rozgrywek strategicznych w polskim polu władzy. Ważnym aspektem tego układu jest specyficzna odmiennność jurysdykcji w polu ekonomicznym oraz w szeroko rozumianym polu kulturowym. Podczas gdy to pierwsze jest dość silnie kontrolowane przez podmioty zagraniczne, to drugie znajduje się w dużym stopniu pod autonomiczną kontrolą polskiej inteligencji. Aspektem tej różnicy jest też asymetria internacjonalizacji obu pól. Podczas gdy w polu ekonomicznym dominują globalne marki, obowiązują międzynarodowe regulacje, a kluczowe decyzje, np. dotyczące inwestycji, zapadają zwykle poza granicami kraju, krajowe pole kulturowe ma niezwykle wysoką autonomię. Jest ona też widoczna w sektorze naukowym, który w dużym stopniu pozostaje samorządny⁶ i skutecznie izoluje się od międzynarodowych wpływów. Doskonałego przykładu w tym zakresie dostarczają polskie nauki społeczne, w których główne stawki, zarówno instytucjonalne, jak i karierowe, są zdefiniowane w kategoriach krajowych, a opór przed odwołaniem się do międzynarodowych kryteriów oceny dorobku naukowego jest silny.

W kategoriach kulturowych są też zdefiniowane w dużym stopniu polskie spory polityczne. Kwestie ekonomiczne nie zajmowały w nich nigdy centralnej roli, a kluczowe reformy gospodarcze były wprowadzane zawsze bez szerszych dyskusji i przedstawiane niezmienne jako wdrażanie racjonalnych i oczywistych w swojej konieczności zaleceń

Podczas gdy w polu ekonomicznym dominują globalne marki, obowiązują międzynarodowe regulacje, a kluczowe decyzje, np. dotyczące inwestycji, zapadają zwykle poza granicami kraju, krajowe pole kulturowe posiada niezwykle wysoką autonomię

6 O samorządności tej można mówić zarówno na poziomie instytucji, w szczególności uczelni, które samodzielnie wybierają swoje kierownictwa, jak i instytucji regulujących całe pole kulturowe, jak np. Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów czy Narodowe Centrum Nauki, których skład wybierają przede wszystkim sami polscy uczeni.

ekspertów ekonomicznych. Debata publiczna skupia się na kwestiach kulturowych, takich jak interpretacja przeszłości historycznej czy sposób definiowania panteonu inteligentnych bohaterów narodowych. Można zauważyć, że z punktu widzenia procesów długiego trwania taka koncentracja na wymiarze symboliczno-kulturowym w polskim życiu politycznym może mieć racjonalne uzasadnienie. To on bowiem jest najtrwalszym wymiarem reprodukcji polskich elit i stawki uzyskane w nim w dużym stopniu przesądzają o szansach na pozyskanie innych typów kapitału. Pozakulturowe zasoby, na czele z kapitałem ekonomicznym, nie są zaś zbyt trwałe w polskim kontekście. Cyklicznie nadchodzące zawieruchy polityczne i gospodarcze, jak już wspomniano, pozbawiają zwykle miejscowe elity ich zasobów materialnych lub uszczuplają je znacząco. W tym samym czasie kapitał kulturowy stanowi o wiele bardziej trwały zasób, możliwy do dość bezpiecznego przekazywania z pokolenia na pokolenie. Daje on uprzywilejowaną pozycję w większości newralgicznych pól społecznych w kraju, jak również jest kluczowym czynnikiem umożliwiającym pozyskanie dużych korzyści z pośredniej (np. legitymizacyjnej) lub bezpośredniej pracy na rzecz obsługi kapitału międzynarodowego kontrolującego niemalą część polskiej gospodarki.

BIBLIOGRAFIA

- Babones, S. (2016). *Pozycja i mobilność we współczesnej gospodarce-świecie: perspektywa strukturalistyczna*. W: T. Zarycki (red.), *Polska jako peryferie* (s. 13–24). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Berend, I.T. (1996). *Central and Eastern Europe 1944–1993: Detour from Periphery to the Periphery*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Bourdieu, P. (1986). *The Forms of Capital*. W: J.G. Richardson (red.), *Handbook of Theory and Research for Sociology of Education* (s. 241–258). New York, Westport, Connecticut, London: Greenwood Press.
- Bourdieu, P. (1996). *The state nobility. Elite schools in the field of power*. Stanford: Stanford University Press.
- Brzozowski, S. (1906). Likwidacja szlachezyny. *Przegląd Społeczny*, 14.
- Deloitte (2015). *Czy oszczędności krajowe będą w stanie zfinansować długoterminowy wzrost gospodarczy w Polsce?* Warszawa: Deloitte Polska.
- Drahokoupil, J. (2008). The rise of the comprador service sector: The politics of state transformation in Central and Eastern Europe. *Polish Sociological Review*, 162, 175–189.
- Eyal, G., Szelenyi, I., Townsley, E.R. (1998). *Making capitalism without capitalists. Class formation and elite struggles in post-communist Central Europe*. London, New York: Verso.
- Fourcade, M. (2009). *Economists and societies: Discipline and profession in the United States, Britain, and France, 1890s to 1990s*. Princeton: Princeton University Press.
- Heilbron, J. (2014). The social sciences as an emerging global field. *Current Sociology*, 62 (5), 685–703.
- Jasiecki, K. (2013). *Kapitalizm po polsku. Między modernizacją a peryferiami polskimi*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Kagarlicki, B. (2012). *Imperium peryferii: Rosja i system światowy*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Kępińska, E., Stark, O. (2013). The evolution and sustainability of seasonal migration from Poland to Germany: From the dusk of the 19th century to the dawn of the 21st century. *International Review of Economics & Finance*, 28, 3–18.
- Kochanowicz, J. (2014). The Curse of Discontinuity: Poland's Economy in a Global Context, 1820–2000. *Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte / Economic History Yearbook*, 55, 129–148.

- Korom, P., Dronkers, J. (2009). *Nobility among the Austrian economic elite in 2008*. Paper presented at the invited workshop *Nobility in Europe during the 20th Century: Memories, Loyalties and Advantages in Context*, hosted by the European University Institute, Florence, 15–16 June.
- Koryś, P. (2008). *Jak zbudować szklane domy? O polskich próbach polityki modernizacyjnej od upadku I Rzeczypospolitej do dzisiaj*. W: J. Szomburg (red.), *Modernizacja Polski. Kody kulturowe i mity* (s. 15–22). Gdańsk: Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową.
- Maj, E., Mich, W. (red.) (2009). *Anachroniczna kasta czy nowocześni obywatele? Problematyka ziemiańska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Marceau, J.F. (2009). *A Family Business? The Making of an International Business Elite*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Mażewski, L. (2004). *Powstańczy szantaż: Od konfederacji barskiej do stanu wojennego*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Mich, W. (2009). „Na pohybel obszarnikom”. *Antyziemiańskie publikacje „Robotnika” w latach 1919–1926*. W: E. Maj, W. Mich (red.), *Anachroniczna kasta czy nowocześni obywatele? Problematyka ziemiańska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku* (s. 151–168). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Mountford–Zimdars, A. (2015). Contest and adjustment sponsorship in the selection of elites: Re-visiting Turner’s mobility modes for England through an analysis of undergraduate admissions at the University of Oxford. *Sociologie*, 6, 157–176.
- Piketty, T. (2015). *Kapitał w XXI wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Podkaminer, L. (2015). *Europa Środkowo-Wschodnia w pułapce integracji*. W: J. Kutyla, M. Sutowski (red.), *Wschód przyłączony. Integracja i transformacja Europy po roku 1989* (s. 15–40). Warszawa: Instytut Studiów Zaawansowanych.
- Said, E.W. (1991). *Orientalizm*. Warszawa: PIW.
- Scheuch, E.K. (2003). The Structure of the German Elites across Regime Changes. *Comparative Sociology*, 2 (1), 91–133.
- Schwank, F. (2010). The Austrian Private Foundation: between transparency and bank secrecy. *Trusts & Trustees*, 16 (6), 415–421.
- Sosnowska, A. (2004). *Zrozumieć zacofanie. Spory historyków o Europę Wschodnią, 1947–1994*. Warszawa: Trio.
- Sowa, J. (2011). *Fantomowe ciało króla: Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*. Kraków: Universitas.
- Staniszkiś, J. (2001). *Postkomunizm. Próba opisu*. Gdańsk: Słowo / Obraz terytoria.
- Szelényi, I., Treiman, D.J., Wnuk–Lipiński, E. (1995). *Elity w Polsce, w Rosji i na Węgrzech. Wymiana czy reprodukcja?* Warszawa: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk.
- Wallerstein, I.M. (1974–1989). *The Modern World System*. New York: Academic Press, t. 1–3.
- Zarycki, T. (2009). The Power of the Intelligentsia. The Rywin Affair and the Challenge of Applying the Concept of Cultural Capital to Analyze Poland’s elites. *Theory and Society*, 38, 613–648.
- Zarycki, T. (2014). Innowacjonizm jako legitymizacja. Dyskursy innowacji, gospodarki opartej na wiedzy, społeczeństwa informacyjnego i pokrewne w perspektywie krytycznej. *Zarządzanie Publiczne*, 27 (1), 20–34.
- Zarycki, T. (2015). Modernizacja kulturowa i psychologiczna jako ideologia inteligentkiej hegemonii. *Przełęcz Socjologiczny*, 64, 45–68.
- Zarycki, T., Warczok, T. (2014). Hegemonia inteligentka. Kapitał kulturowy we współczesnym polskim polu władzy – perspektywa „długiego trwania”. *Kultura i Społeczeństwo*, 4, 27–49.

The role of culture in a structural view on the international position of Poland

Abstract: The text presents a vision of the role of culture in Poland in view of the world system theory coupled with the references to the theory of Pierre Bourdieu in the interpretation of Iván Szelényi. In its view one could talk about a paradoxical role of the culture for the social dynamics of Poland. At the same time Poland is viewed as a semi-peripheral country in the global division of labor and a dominant role of the intelligentsia as an elite which can be perceived as a cultural capital elite, position of which can not be challenged by neither the native economic elite nor the weak elites of the Polish state.

Keywords: intelligentsia, the world system, dependence theory, cultural capital.